Kuryer Poznański.

Nr. 20. Redaktor odpowiedzialny **Czwartek, 25 stycznia 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **luty i marzec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata 2-miesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen., dla miejscowych **5** marek.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 25 stycznia.

W sprawie wschodniéj nie przyniósł nam dzisiaj telegraf nic tak ważnego, coby sytuacyą rozjaśnić zdołało. Stagnacya podobna w wiadomościach potrwa czas niejakiś. Zamknięcie konferencyi po bezskutecznych miesięcznych przeszło obradach wytworzyło nowe położenie a jakkolwiek zwrot ten był przewidywany, dyplomacya europejska musi się w nim rozpatrzeć, zanim dalsze usiłowania rozpocznie. Turcya zdaje się chcieć korzystać z czasu i zaprowadzić u siebie pewne reformy, aby w razie, gdy mocarstwa rozpoczną na nową papierową walkę, mogła wykazać dowodami swe dobre chęci i zamiary zaprowadzenia w kraju porządku. Ajencya Havasa dowiaduje się z Carogrodu, że Porta zamierza wyprosić sobie u Francyi kilku oficerów, którzyby urządzili u niéj żandarmeryą, u Anglii zaś kilku zdolnych finansistów, którzyby zaprowadzili ład w kasie rządowéj.

Z Wiednia telegrafują do Köln. Ztg, że w urzędzie zagranicznym tamże oczekują odwołania tureckiego ambasadora Aleko baszy. Mówią tam także o tém, że Austrya nie pozwoli w żaden sposób na rozpoczęcie wojny w Serbii i że niezadługo trójcesarski związek przez swych reprezentantów w Stambule nowe wspólne zawiąże rokowania. Porta jednak trwa w swym uporze i na żadne koncesye nie chce przystać. Gdyby téj postawy nie zmieniła, sądzą w Wiedniu, że znowu plan okupacyi przez wojska rosyjskie i austryackie roztrząsany będzie. W otoczeniu hrabiego Andrassego ma się objawiać usposobienie skłonne do anneksyi, plan jednak podobny napotkałby u węgierskich mężów stanu na energiczny opór.

Lord Salisbury wyjechał dotąd jedyny ze wszystkich pełnomocników mocarstw z Carogrodu. Ignatiew odroczył swój wyjazd z powodu burzy, srożącéj się na morzu Czarném. Sułtan odmawia delegatom stanowczo posłuchania, zastawiając się chorobą. — Savfet basza składał pełnomocnikom wizyty.

W Izbie deputowanych włoskich w Rzymie toczy się z całą zaciętością walka kulturna przeciw Kościołowi. We wtorek stała znowu na porządku dziennym dyskusya nad projektem do prawa a nadużyciach duchownych przy wykonywaniu urzędu. Aby sprawa zrozumialszą była dla czytelników, powtarzamy najgłówniejsze postanowienia tego projektu.

Duchowny, który przy wykonywaniu swego urzędu instytucye, ustawy państwa, dekreta królewskie, albo wszelkie inne akta publicznych władz w mowie wygłoszonéj lub odczytanéj na zebraniu publicznem, albo w jakiém piśmie wyraźnie gani, albo lży przez jaki publiczny akt, karany będzie więzieniem do trzech miesięcy lub karą pieniężną do 1000 lirów.

Jeżeli mowa, pismo lub akt ma zamiar wywołać nieposłuszeństwo dla ustaw państwa lub czynności publicznych władz, albo przeszkodzić wykonywaniu politycznych i obywatelskich praw, winny karany będzie więzieniem od czterech miesięcy do 2 lat i karą grzywien do 2000 lirów.

Jeżeli po rozdrażnieniu następuje opór albo gwałt przeciw publicznym władzom lub inne przestępstwo, natenczas sprawca rozdrażnienia, jeżeli całą winę ponosi, karany będzie więzieniem nad 2 lata i karą pieniężną nad 2000 lirów, którą można podwyższyć aż do 3000 lirów.

Takim samym karom podlegać będą wszyscy, którzy rzeczone pisma lub mowy publikować lub rozszerzać będą, niech pochodzą od jakiéjkolwiek chcą władzy kościelnéj lub miejsca.

O debacie wtorkowéj nad tym projektem telegram biura Wolffa następujące przynosi szczegóły: Do przedłożenia wniesiono kilka poprawek. Po oświadczeniu sprawozdawcy, że komisya zmieniła w porozumieniu z ministerstwem artykuł I przedłożenia, i po mowie ministra sprawiedliwości, objaśniającéj zamiary rządu, który pragnie zabezpieczyć niezależność niższego duchowieństwa, wnioski cofnięto. — Minister wyznań Mancini oświadczył w imieniu rządu, że się zgadza z proponowanym przez Laportę porządkiem dziennym, domagającym się przejścia do specyalnéj dyskusyi nad projektem. Minister zapewniał także, że przedłoży nowy projekt, któryby uregulował i usunął nadużycia w zarządzie majątku kościelnego, a odpowiadał zastrzeżeniom objętym w artykule 18 prawa gwarancyjnego. Wobec życzeń z różnych stron wygłaszanych co do zniesienia lub zmiany prawa gwarancyjnego, wyrzekł minister, że prawo to uważa jako zakład uroczysty, nienaruszalny, udzielony całemu światu katolickiemu na zapewnienie zupełnéj niezależności Papieża przy wykonywaniu władzy duchownéj. Trwałość tego prawa stanowi kwestyą honoru i lojalności wobec Europy, zarówno która partya znajduje się u steru rządu; minister jest zdecydowany szanować to prawo, dla tego radzić tylko może politycznym przyjaciołom obecnego ministerstwa, aby się pod tym względem żadnym nie oddawali złudzeniom. Izba znaczną większością uchwaliła przejść do specyalnéj debaty. Następnie przyjęto artykuł I przedłożenia. — Z tego widzimy, że nauka w las nie poszła, ministerstwo włoskie nauczyło się dużo z kulturkampfu w innych krajach. — Tous comme chez nous, ale co zadziwia, to ta bezczelność ministra, który najsurowsze kary każe uchwalać za wszelkie pismo, pochodzące od władz kościelnych, jeśli o prawach państwa niekorzystnie wyrażać się będzie, a przytém się szczyci, że chce utrzymać swobodę wszelką Stolicy Apostolskiéj! — Nazajutrz w środę przyjęła Izba cały wspomniony projekt 150 głosami przeciwko 100.

Równocześnie gdy Izba obraduje nad skrępowaniem Kościoła, telegraf rozgłasza wiadomości o chorobie Ojca św. Ajencya Stefani donosi, że w niedzielę Pius IX omdlał, i dla tego w poniedziałek nie mógł opuszczać pokoju. We wtorek zaś przyjmował Papież kilka osób, i wydał rozporządzenia co do dalszych audyencyi. W przebiegu dnia powtórzyło się omdlenie. — Do Wiener Tageblatt piszą z Rzymu 19 b. m., że Papież jest mocno zakatarzony i cierpi na ściśnienia w piersiach. Jakkolwiek dobrze wygląda, lekarz jego Palagallo lęka się, że ten katar piersiowy może sprowadzić nagłą śmierć.

Bułgarzy
i
Ormianie w Turcyi.

W czasopiśmie Missions Catholiques znajdujemy dwie korespondencye, dotyczące położenia katolickich Bułgarów i Ormian oraz rozmowy msgr. Hassuna z Midhatem baszą. Kładziemy tutaj obiedwie korespondencye w dosłownym przekładzie.

Za uznaniem msgr. Scelhot, patryarchy katolickich Syryjczyków, przez W. Portę, poszło uznanie msgra Nila Isvorowa, Biskupa administratora unitów bułgarskich. Ks. Biskup Isvorow mianowany został przez Stolicę świętą następcą Biskupa Rafała Popowa, zmarłego w roku zeszłym, atoli nie był jeszcze uznanym przez rząd otomański.

W. Porta pouczona doświadczeniem o usługach, jakie jéj oddać może Kościół unicki w Bułgaryi, mogący się przyczynić do zmniejszenia wpływu panslawistycznego, nie robiła trudności w uznaniu nowego Biskupa-administratora. W skutek starań urzędowych msgra Azariana, wikarego ormiańskiego patryarchatu, skoro tylko Midhat basza mianowany został wielkim wezyrem, msgr. Isvorow doznał przychylnego przyjęcia u ministrów otomańskich. Nowy wielki wezyr dał mu list polecający do gubernatora adryanopolskiego, w którym rozkazuje temuż popierać i protegować unickiego Biskupa i ułatwiać sprawowanie jego urzędu. Nadto przyrzekł Midhat basza osobiście msgrowi Isvorow, że nie pozwoli nigdy na to, aby go Bułgarowie schizmatycy greckiego wyznania prześladowali i oświadczył otwarcie, iż życzyłby sobie bardzo, aby się cała Bułgarya nawróciła do katolicyzmu.

Tak poparty przez W. Portę Biskup unicki uda się niebawem do Adryanopolu a następnie zwiedzi prowincyą salonicką. Prawdopodobną jest, że bądź wskutek tego kroku W. Porty, bądź wskutek ostatnich wypadków, doczekamy się niebawem nowych nawróceń w Bułgaryi. Należy przeto wszelkiemi siłami popierać usiłowania téj drobnéj jeszcze społeczności wiernych.

Przechodzę teraz do położenia kościoła ormiańskiego.

Wiadomo, że były wielki wezyr Rużdi basza nie chciał uznać msgra Hassuna. Nie pozwolił on nawet przyjmować go Safvetowi baszy, ministrowi spraw zagranicznych, chociaż tenże kilkakrotnie wyraził msgrowi Azarianowi życzenie widzenia katolickiego patryarchy ormiańskiego i rozmówienia się z nim. To samo życzenie żywił Midhat basza, nie śmiejąc jednakże przeciwić się woli Mehmeda Rużdi baszy. W dniu, w którym został mianowany wielkim wezyrem, oświadczył msgrowi Hassunowi, że go pragnie widzieć.

Patryarcha udał się w towarzystwie swego jeneralnego wikaryusza, msgra Azariana, dnia 20 grudnia r. z. do w. wezyra, który go przyjął bardzo uprzejmie i prosił, aby zapomniał o tém, co zaszło. Zapewniając go, że niebawem urzędownie zatwierdzonym zostanie, dziękował mu za stanowisko, jakie katolicy ormiańscy zajęli wobec władz urzędowych.

Minister spraw zagranicznych przyjął Patryarchę jeszcze uprzejmiéj. Oświadczył on, że rząd otomański dał się podejść i uwieść podszeptami małego stronnictwa odszczepieńców, i wyznał, że w każdym razie prześladowanie katolickich Ormian było wielkim błędem. Mówił daléj, że Turcya jedynie w Papieżu widzi bezinteresownego przyjaciela i że postępowanie katolickich poddanych W. Porty w Bośnii i Hercegowinie pokazało naocznie, ile Turcya zawdzięcza katolicyzmowi. Podobnie wyrażali się mniéj więcéj wszyscy ministrowie otomańscy.

Jeden z nich powiedział, że przez to prześladowanie odstręczyła sobie Turcya przyjazną i sprzymierzoną Francyą i ściągnęła na siebie bez najmniejszéj korzyści niechęć całego świata katolickiego. Na koniec w dzień ogłoszenia konstytucyi tureckiéj (23 grudnia r. z.) był zaproszony osobnym listem, aby wspólnie z innymi patryarchami był obecny na uroczystości z téj okazyi urządzonéj. Te przyjęcia podniosły znaczenie katolików ormiańskich i powiększyły uprzejmość urzędników tureckich, którzy z największém uszanowaniem wyrażają się o Msgr. Hassun i katolikach.

Msgr. Ludwik Piavi, delegowany św. Stolicy w Syryi, który tudotąd przybył z Rzymu, aby się udać do swéj delegacyi, oświadczył życzenie złożenia wizyty Safvetowi baszy. Minister przyjął go zaraz nazajutrz w dzień nominacyi Midhata baszy w. wezyrem i zaręczył, że w. wezyr nie będzie robił żadnych trudności co do uznania Msgr. Hassuna; nadto prosił Msgr. Piavi, aby wyraził Ojcu św. wdzięczność za postępowanie katolickich poddanych W. Porty. Msgr. Piavi podziękował ministrowi za uznanie katolickiego patryarchy syryjskiego i Biskupa unicko-bułgarskiego i wyraził ufność swą w sprawiedliwość rządu tureckiego co się tyczy Msgr. Hassuna. Safvet basza odpowiedział, że wymierzenie sprawiedliwości patryarsze ormiańskiemu i jego Kościołowi jest konieczném i przyznał, że partya neoschizmatyków ormiańskich nie zadługo się rozchwieje.

Tak tedy nastąpił, co się tyczy katolików, zupełny zwrot w przekonaniu urzędników W. Porty. Zobaczymy, czy Midhat basza wymierzy Kościołowi ormiańskiemu powinną sprawiedliwość, uznając urzędownie Msgr. Hassuna. Do-

---

(11)

Paweł Winter.

Powieść z angielskiego.

Przeł. * * *

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 16).

XI.

Łucya nie pojęła nigdy, jak mogła przebyć ten obiad straszliwy. Rodzaj odrętwienia ubezwładniał jéj władze i odejmował jéj nawet jasne poczucie swego położenia. Czuła tylko w sercu i głowie ból tępy, ciężar nieznośny, światła kandelabrów zdawały jéj się rość w nieskończoność i odbywać przed nią fantastyczne tańce; woń kwiatów zawracała jéj głowę. Działała jakby mechanicznie, brała z jednego półmiska, odmawiała drugi bez samowiedzy; odpowiadała na grzeczności sąsiadów, lecz dźwięk własnego głosu zdał jéj się dziwny. Od czasu do czasu ułamek ogólnéj mozmowy dochodził jéj uszu. Joël Craig wydawał sąd o nowém ministerstwie, mówił o p. Gladstonie i p. Disraeli, jakby żył z nimi na stopie poufałéj. Potém zawiązały się partykularne rozmowy. P. Creamly, siedząc obok Łucyi, nie przestawała biadać nad opłakanym stanem społeczeństwa. Widziała, na własne oczy widziała, jak córka płóciennika grała na fortepianie! Tak nieprawidłowe zdarzenie mogło poczciwą panią do rozpaczy przyprowadzić.

— Gdzież idziemy, mój panie? mówiła do sąsiada ochrypłym głosem. Każdy chce wyjść z swego położenia. Najmniejszy kupiec zbogacony chce wprowadzać swe dzieci w wysokie towarzystwa, podczas gdy szlacheckie lecz ubogie rodziny muszą stać na stronie. Trzeba było słyszeć osobę, o któréj mówię, to było nie do zniesienia. Grała z taką dokładnością, uczuciem i smakiem, jakbym sama lepiéj nie potrafiła!

— Pani widocznie nie sprzyjasz muzyce u parweniuszów.

— Bynajmniéj.

— Kształci jednak umysł.

— Jeśli ci ludzie chcą kształcić swój umysł, niech idą do kościoła słuchać organów. Lepiéj byłoby nauczyć ich pokory, niż im przepełniać głowę temi urojeniami wynoszenia się nad stan. Znam osoby, którymby się to bardzo przydało. Mogłabym nawet przytoczyć córkę rólnika, która przybiera tony wielkiéj pani, jak gdyby miała cały szereg antenatów.

— Ba, odrzekł śmiejąc się sąsiad, pycha i próżność znajdują się tak u wielkich jak u małych, tak u bogatych jak u ubogich. Zresztą jeśli tam ktoś, mężczyzna czy niewiasta, odebrał wychowanie, ma dobre wzięcie, rozum, talenta, nie wiem czemubyśmy go nie mieli przyjąć do naszego towarzystwa; wszyscyby na tém dobrze wyszli, zdaje mi się.

P. Creamly westchnęła głęboko.

— Ztąd właśnie wszystko złe pochodzi. Karmazyni, jak pan, ludzie, którzy winni dać przykład, pierwsi zapominają o starych tradycyach. Dla dogodzenia fantazyi przyjmuje się do swego kółka osoby, któreby powinny zostać w przedpokoju. Powiedziałam nieraz w tém moje zdanie p. Brookland. Nasza kochana Małgorzata tak młoda! Nie rozumie, jak trzeba być ostrożną w wyborze przyjaciółki.

Mówiąc to p. Creamly nie patrzyła naumyślnie w stronę Łucyi, ale układała się tak, żeby każde słowo doszło jéj uszu. Ta miłosierna względność była straconą. W każdéj innéj okoliczności córka fermiera byłaby podniosła rękawicę i uszczypliwą odpowiedzią zmusiła nieprzyjaciółkę do milczenia. Lecz dziś była nieczułą na pociski. O nim tylko myśleć mogła, o nim, co, siedząc przy niéj, prawił jéj pospolite grzecznostki, które każdy mężczyzna może powiedzieć ładnéj dziewczynie. Lepiéj żeby nic nie mówił. Dźwięk jego głosu, wesoły wyraz jego wielkich niebieskich oczu ranił ją boleśnie. Jeszcze gdyby była mogła wybuchnąć burzliwemi uczuciami, które nią miotały. Ale musiała tam siedzieć uśmiechnięta i udawać współudział dla wszystkiego, co ją otaczało, aby nie być zarzuconą pytaniami.

Obiad skończył się wreście. Na znak Małgorzaty panie wstały od stołu. Łucya widziała przez sen, jak p. Brookland skłaniał przed nią poważną siwą głowę w chwili, gdy przechodziła przez salę i przyjaźnie do niéj przemówił. Cierpiała tak srodze, że ta oznaka przychylności łzy jéj wycisnęła. Przybywszy do gabinetu przed salonem, zatrzymała się w nadziei, że chwilkę sama pozostanie, a może będzie mogła niepostrzeżenie zejść po marmurowych wschodach do lasku świerkowego i tam wypłakać się do woli. Był to wieczór łagodny i ciepły, księżyc śrebrzystém światłem oświecał całą okolicę. Usiadła przy otwartém oknie i, nie śmiejąc się wymknąć jeszcze, poczęła przorzucać album. W tém uczuła rękę na ramieniu.

— Czyż rozstropnie wystawiać się tak na wieczorne powietrze? Rosa pada, rzekła pani Creamly.

tychczas widzimy i słyszymy tylko o samych grzecznościach i pięknych słówkach nawet i uniewinieniach, które zaszczyt przynoszą ministrom tureckim, atoli Kościół ormiański znajduje się dotychczas w stanie ucisku, w jaki popadł od chwili, w któréj Kupelian przywłaszczył sobie tytuł patryarchy katolickiego.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z prowincyi, 22 stycznia.

(A.) Niemiecka publiczność nie czuje się szczęśliwą w dawnych Polski dzielnicach. Piszą o tém korespondenci w niemieckich tutejszych gazetach bardzo często. Mamy sami pociechę, że w cierpieniach nie jesteśmy osamotnieni, kiedy i przybyszom tutejszym pod własną władzą nie jest błogo. Wołają, prowincya zacofana! kultura niska! kredytu nic zgoła! Warto się zastanowić nad tém, kiedy po 63 latach od roku 1815, a jak w stronach zanoteckich po stu latach przeszło wyznają głośno: „że naturalnego uczucia do ogniska domowego nie mają wcale Niemcy tutaj i mieć go już nie będą — ein provincielles Heimathsbewustssein geht den Deutschen der Provinz Posen vollständig ab.“ (Bromberger Ztg. Nr. 10 r. b.)

Posener Ztg. błagalną wyciąga rękę, by dobry pan Prezes Naczelny resp. rząd pomagał dla uniknięcia katastrofy i ruin wzmocnieniem kredytu w tych krytycznych czasach. Bromberger Ztg, energiczniéj chwilowo usposobiona, chce dzielić W. Księstwo Poznańskie, i Poznań z Lignicą, a Bydgoszcz z Kwidzyną połączyć — tak, aby Wrocław z Opolem samym pozostał, a to dla poszarpania węzłów naturalnych silnego ultramontańskiego narodowego ducha polskiego, jakby ten duch mógł nie sięgać kiedykolwiek tak daleko, jak daleko sięga krzywda mu zadana. Bezskuteczna więc rada niemieckiego pisma! Nieszczęśni! wołamy z Homerem do Niemców naszych, rzucacie się napróżno w boleściach, skargi wywodzicie na losy wasze a sami własnych nieszczęść sprawcami się stajecie! Zrozumcie, że dwojaka jest tylko ojczyzna na świecie, jedna, w któréj się rodzicie, druga, którą za matkę dobrowolnie sobie przybieracie. Duplex nobis esse potest patria, altera in qua nati sumus, altera in qua excepti. Innéj trzeciéj nie ma. Skoroście tu przybyli, gódźcie się z nami, gdyż inaczéj postąpić nie możecie sobie. Idźcie z nami w parze, z nami głosujcie, a wtedy jako mieszkańcy jednéj ziemi wspólnie do królewskiego rządu udawać się będziemy o zapobieżenie niedostatkom téjże — i będziemy silni i przedstawieniom naszym zawsze skutek wywalczymy. Wszakże do tego potrzeba poprzednio, abyście się upamiętali i stali się sprawiedliwymi w uczuciach waszych i przywrócili te przyrodzone prawa, Ojczyźnie waszéj adoptowanéj, które Opatrzność wszystkim nadała narodom, a do których odebrania bezmyślnie rządowi dopomagaliście.

Nie słuchajcie w tém głosu urzędników waszych, choćby najwyższych i o żelaznéj na pozór sile. Wszakże oni się zmieniają, przychodzą i odchodzą. Opuśćcie ten filar słaby do podtrzymania zachcianek i pokus waszych. Korzystajcie z nauk, jakie wam historya daje. Dość wam przytoczyć Klagen der preussischen Beamten in den ehemaligen polnischen Landestheilen, które drukowali w grubym tomie in 4to po najściu tu dotąd Francuzów w roku 7. Kołem toczy się fortuna. Ale co w fundamentach swych Bóg osadził, to się nie zmienia i koniec końcem z tém tylko rachować wam się wypadnie, tak jak już dzisiaj rachować się musicie i codzień rachujecie.

NIEMCY.

* Berlin, 24 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby poselskiéj odczytaném zostało nasamprzód pismo cesarzowéj, w którém taż wynurza Izbie podziękowanie za współudział, jaki okazała Izba z powodu śmierci księżny Karolowéj. — Następnie załatwiono szybko dwa pomniejsze projekty finansowe w pierwszém odnośnie w pierwszém i drugiém czytaniu. Prawo, tyczące się uregulowania przez państwo stósunków prawnych zmedyatyzowanego domu Bentheim-Tecklenburg, przekazano komisyi specyalnéj, utworzyć się mającéj z 14 członków, pomimo że poseł Windthorst (z Meppen) przeczył potrzebie komisorycznych obrad przedwstępnych z tego powodu, że dopiero przed rokiem obradowano nad podobnemi wnioskami i treść ich materyalna każdemu jeszcze znaną jest. Tenże poseł otrzymał następnie przy interpelacyi swéj, tyczącéj się wylewu Nogatu i ulżenia powstałéj ztąd nędzy od ministra doktora Friedenthal odpowiedź, którą sam za nader zadawalniającą uznał. P. minister rólnictwa odpowiedział, że chwilowym potrzebom zaradzono przez wspólne działanie władz państwowych i komunalnych, tudzież komitetów pomocniczych. Prezesowi rejencyi gdańskiéj powierzone zostały do rozporządzenia i dalsze fundusze, gdyby się użycia ich okazała potrzeba, niezbędne roboty, zabezpieczające od wylewów i parcia kry, wykonują się od końca grudnia począwszy od ujścia Wisły pod Tczewem. Rząd zajmuje się gorliwie zbadaniem projektów na wielką skalę, które zapobiedz mają systematycznie ponowieniu się podobnéj klęski. Koszta wykonania tych projektów obliczone są na 30 milionów marek. Rząd rokuje z interesentami o pokrycie tych kosztów. Minister wskazuje na osobiste informacye na miejscu. Gdyby na projekty te ministerstwo się zgodziło, natenczasby jeszcze w obecnéj sesyi odpowiedni wniosek przełożony został. Narodowo-liberalny poseł Wisselinck, przez którego obwód wyborczy Nogat przepływa, nie mógł się powstrzymać, żeby posłowi Windthorst nie podsunąć motywu do interpelacyi, o którym tenże nie myślał. P. Wisselinck twierdził, że pan Windthorst przez interpelacyą swą chciał pozyskać dla centrum więcéj głosów przy nadchodzących ściślejszych wyborach w owéj okolicy, w skutek czego pouczono p. Wisselinck, że nie jest zwyczajem parlamentarnym podsuwać komuś innych motywów od tych, które sam podaje. Jako dawny członek sejmu powinien był o tém wiedzieć. — Ostatnim przedmiotem, na porządku dziennym zamieszczonym, był wniosek posła Reichenspergera, tyczący się udzielania religii po szkołach elementarnych. Wniosek ten znany jest czytelnikom, gdyż był w dosłownem brzmieniu zamieszczony na tém miejscu w numerze 14 Kuryera. Do wniosku tego dodał tylko jeszcze poseł ksiądz doktor Stablewski krótką poprawkę, żeby religia wykładaną była w języku ojczystym. Izba przyjęła po obszernych rozprawach na wniosek posła Wehrenpfenniga i towarzyszy przejście do porządku dziennego. Minister wyznań wystąpił nader stanowczo przeciw wnioskowi p. Reichensperger, usiłował wykazać, że rozporządzenie jego z dnia 18 lutego 1876 nie sprzeciwia się artykułowi 24 konstytucyi, i obiecał ostateczne załatwienie kwestyi téj przy mającém być wkrótce ustanowioném prawie o wychowaniu. Mowę swą zakończył przy oklaskach większości Izby temi słowy: Centrum ma w uściech słowa pokoju, lecz na zewnątrz łączy się z socyalistami, pokoju pragnie centrum wtedy, kiedy państwo dostanie pod swe nogi. Do tego jednakże ja méj ręki nie przyłożę, nie czyńcie i wy tego i odrzućcie wniosek w ten lub inny sposób. Większość Izby usłuchała téż p. ministra, przechodząc nad wnioskiem p. Reichenspergera do porządku dziennego, jak to już powyżéj powiedzieliśmy.

Przy ściślejszym wyborze w Gdańsku wybrany został posłem do parlamentu niemieckiego szczupłą tylko większością kandydat stronnictwa narodowo-liberalnego p. Rickert przeciwko księdzu proboszczowi Landmesser; również i w Zittau, w królestwie saskiém, zwyciężył narodowo-liberalny doktor Pfeiffer przeciwnika swego postępowca Fraenkel. Pierwszy otrzymał 7349 głosów, podczas kiedy na drugiego padło tylko 6538 głosów.

Izba panów odbędzie najbliższe posiedzenie plenarne dopiero 1 lutego.

Sejm wyrtembergski zwołany został na dzień 6 przyszłego miesiąca.

W Bawaryi oddano przy wyborze dnia 10 b. m. wogóle 388,980 głosów patryotycznych (katolickich), 239,478 liberalnych, 29,643 postępowych i 25,458 socyalno-demokratycznych. W Monachium II, gdzie przyjdzie do ściślejszego wyboru pomiędzy proboszczem księdzem Westermeyer (centrum) a właścicielem dóbr v. Maffei (narodowo-liberalny), socyalni demokraci wstrzymać się zamierzają od głosowania. Na jedném z ich zgromadzeń uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyą: „Ze względu, że liberalne stronnictwo nawet pod maską tak zwanego postępu naturalnym przeciwnikiem ruchu robotników być musi, że z drugiéj strony stronnictwo ultramontańskie tak samo przeszkadza zasadom wolnego indywidualnego rozwoju ludu — postanawiają zebrani dziś w Unter-Polinger socyalni demokraci Monachium nie brać udziału w wyborze ściślejszym w Monachium II i czasu do agitacyi wyborczéj przeznaczonego użyją wyłącznie na rozpowszechnienie idei socyalistycznych. Tym wyborcom, którzy zpowodu swego socyalnego stanowiska zmuszonymiby być mogli do wybierania jednego z dwóch kandydatów, zaleca zgromadzenie nazwisko tegoż na kartce wyborczéj przekreślić, ażeby w ten sposób głos jego uznano za nieważny.“

Obrady grup etatowych w Izbie poselskiéj mają dotąd jeszcze przeważnie charakter przygotowawczy, doszły jednakże już przez to do pewnego stadyum, że wystósowano obecnie prawie do wszystkich naczelników ministeryalnych zapytania pod względem nie dość jasnych punktów. Największy interes przedstawiać będą wyjaśnienia, jakich zażądano od ministerstwa handlu. Dotyczą one głównie znaków dla okrętów odnośnie ich dotychczasowego skutku i możebnie potrzebnego ich rozprzestrzenienia, mianowicie pod względem urządzenia sygnałów podczas mgły przy najniebezpieczniejszych miejscach pruskiego wybrzeża. Inne pytania tyczą się budowy portów, regulowania rzek prawie w wszystkich prowincyach, bicia kanałów, które bądź to już rozpoczęte zostały, bądź téż dopiero są projektowane i t. d. Od wypadku odpowiedzi na pytania te zależeć będzie, o ile one doprowadzą do wniosków i rezolucyi. — Przy rozdziale „administracya lasów“ podany być ma wniosek, tyczący się urządzenia szkół leśnych dla niższych urzędników leśnych w lasach rządowych i gminnych. Szkoły podobne urządzone być mają w każdéj prowincyi i kształcić elewów swych w naukach, potrzebnych do leśnictwa, i w miernictwie. — Sprawa o założenie szkoły politechnicznéj w Berlinie przyjdzie, pomimo iż potrzebne fundusze w tegorocznym budżecie państwa jeszcze nie są zamieszczone, pod obrady w Izbie poselskiéj. Tymczasem zapisujemy, że kosztorys założenia téj szkoły obliczony jest na przeszło 11 milionów marek.

Parlament niemiecki zwołany być ma już w połowie przyszłego miesiąca.

FRANCYA.

* Paryż, 23 stycznia. Na przedwczoraj odbytém żałobném nabożeństwie w dzień ścięcia Ludwika XVI znajdowała się księżna Marya, żona Don Carlosa, Wielka księżna Konstantynowa, pani l'Admirault, małżonka gubernatora Paryża, jenerał Geslin, plackomendant Paryża, i wielu senatorów i deputowanych legitymistowskich, wielu Hiszpanów, wogóle około 2,000 osób. — Z powodu śmierci księżnéj Karolowéj przywdziała tutejsza ambasada niemiecka żałobę na sześć tygodni. — Jenerał Changarnier ciężko zachorował. — W tutejszych kołach moskiewskich twierdzą, że niebawem ukaże się manifest wojenny cesarski. — Tutejsze dzienniki piszą, że na wieść o śmierci księżnéj Karolowéj udał się ambasador francuski, margrabia Gontaut Biron do cesarza i cesarzowéj niemieckiéj, z wyrażeniem współczucia marszałka Mac Mahona. Cesarz i cesarzowa byli widocznie tym dowodem współczucia bardzo wzruszeni. Ta wymiana serdeczności stanowi dziwny kontrast wobec walki, jaką obecnie toczą dzienniki niemieckie z Francyą. — Berlińskie gazety czynią Francuzów odpowiedzialnymi za agitacyą, jaka się od pewnego czasu w Europie toczy przeciw Niemcom, natomiast francuskie gazety dowodzą, że już poprzednio o tém pisały gazety innych krajów, i oburzają się na prasę niemiecką. — Na giełdzie przyjęto wiadomość o rozbiciu się konferencyi z dziwnym spokojem. — Wczoraj było tutaj po raz pierwszy jeden stopień zimna.

Dziś odbyło się posiedzenie rady ministeryalnéj, na którém minister spraw zewnętrznych mówił o położeniu obecném kwestyi wschodniéj; książę Decazes wyrzekł podobno, iż nie wierzy, ażeby miało przyjść do wojny. Jules Simon przedłożył daléj projekta dotyczące zmiany w podprefekturach, które nie wywołały opozycyi pomiędzy resztą ministrów. — Na tutejszéj giełdzie spostrzegać się daje wielki ruch, na wieść o rozbiciu się konferencyi carogrodzkiéj podskoczyły papiery o jednego franka. — W tutejszych kołach tureckich zapanowała niejakoś obawa, iż Rosya nie zrzecze się swych planów i W. Porta będzie zniewoloną odwołać swych ambasadorów u dworów zagranicznych, gdyby te nie miały wcale wysłać swych reprezentantów do Carogrodu. Pewną z drugiéj strony jest rzeczą, iż wyjazd ambasadora tureckiego w Paryżu został odroczony na czas nieograniczony. — Żona ministra Jules Simon'a wytoczyła proces sądowy bonapartystowskiemu dziennikowi Le Suffrage Universal, dopatrzywszy się obrazy swéj osoby w artykule, w którym wspomniany dziennik donosił, że pani Simon w czasie oblężenia Paryża podczas wizytowania szkół kazała spalić krzyż z wizerunkiem Chrystusa Pana.

Izba deputowanych przyjęła na dzisiejszém posiedzeniu projekt Pascal Duprata, dotyczący ustanowienia komisyi do zbadania pożyczek pozaciąganych przez obce państwa. Locroy oświadczył się przeciw projektowi, podnosząc głównie, to, że rzecz to prywatna i każdy powinien policzyć się z własną kieszenią i strzedz się fałszywéj spekulacyi. Po odrzuceniu daléj projektu deputowanego Gaste, który domagał się uchwały prawnéj, iżby żadny jenerał, radzca okręgowy i municypalny nie mógł być obrany na deputowanego, odroczyła się izba do piątku.

ROSYA.

* Petersburg, 21 stycznia. (Przygotowania wojenne.) O zamiarach wojennych Rosyi i o sile jéj zbrojnéj najrozmaitsze krążą po dziennikach wiadomości. Mozolną dla sprawozdawcy, a nudną dla czytelnika byłoby rzeczą zbierać te różne a sprzeczne z sobą wiadomości i z nich wysnuwać na przyszłość jakieś strategiczno-wojenne konjektury; starczy więc, jeżeli się powie, że Rosya nie jest na razie gotową do podjęcia walki i, mimo najszczerszéj chęci, będzie zniewoloną odroczyć kampanią wojenną. Przygotowania tymczasem idą daléj swym trybem. Obecnie wytęża Rosya wszystkie swe siły, aby zorganizować dobre rezerwy, które — jak piszą z Kiszeniewa do Polit. Corr. — składać się mają z 5 dywizyi, z 8000 jazdy i 150 dział. Pułki kozackie mają być także inaczéj zorganizowane. Każdy pułk kozacki liczy 250 żołnierzy więcéj od pułków jazdy regularnéj. Z tego powodu mają być o liczbę tę zredukowane i z nadkompletnych żołnierzy nowe uformowane pułki. Stósownie do odebranego rozkazu ma 8, 9, 11 i 12 korpus otrzymać po dwa jeszcze bataliony strzelców. Jeneralny sztab rosyjski odbywa gorliwe studya nad terenem przyszłego teatru wojny, tj. nad Bułgaryą. Latem panują tam we dnie nieznośne upały, po których następują bardzo chłodne noce. Na wiosnę cały kraj zalany jest wodą wskutek roztopów i ulewnych deszczów, a latem bardzo trudno o wodę. Jeneralny sztab łamie sobie teraz głowę, jak temu na przyszłość zaradzić. Aby uchronić żołnierzy od chorób, przysposabiają dla nich na sposób turecki wełniane pasy. Oprócz tego układają w sztabie jeneralnym karty i oznaczają na nich miejsca niezdrowe i przepełnione szkodliwemi wyziewami. Mają być także urządzone pociągi z wodą dla armii.

Stan zdrowia w. księcia Mikołajewicza coraz się więcéj pogarsza. Jak z Kiszeniewa piszą do Polit. Corr., przybył znów tamdotąd profesor Pirogow, który nie traci jeszcze nadziei, iż utrzyma chorego przy życiu. W. książę ma cierpieć

— Dziękuję, chłód mi służy, odpowiedziała Łucya niechętna, że ją aż tu ściga osoba tak antypatyczna. Zostaw pani okno otwarte, proszę, dodała widząc, że p. Creamly zabiera się zamknąć okno; odejdę, jeśli mi będzie zimno.

— Wtedy już będzie za późno. Dostaniesz kataru i kto wie, może wpadniesz w suchoty, tak to można się dostać młodo na cmentarz.“

— Nie wielkaby była szkoda. Wiesz pani, że „kto kochany od bogów, ten młodo umiera.

— To pogańskie przysłowie, odparła pani Creamly. Czemużby bogowie nie mieli lubić tych, co długo żyli, znosili różne cierpienia i wypełniali swą powinność. Pięknie jest dojść podeszłego wieku.

— Nic w tém nie widzę pięknego, zawołała Łucya. Nikt nie lubi się zestarzeć i słusznie, gdyż lata przynoszą ze sobą tysiąc niemiłych rzeczy, romatyzmy, słabości rozmaite, niestrawności, wzrok osłabiony. Ja mam nadzieję, że nie dożyję siwych włosów.

To mówiąc zamknęła album z żywością, jak gdyby przerzuciła ostatnią kartę życia.

— Patrzę na starość bardziéj chrześciańskim wzrokiem, powiedziała p. Creamly, gdy nadejdzie, otworzę ramiona na jéj przyjęcie.

— Mądrze jest przyjąć, czego uniknąć nie można. A zresztą po pierwszém wrażeniu już się na to nie zważa. Naucz mnie kochana pani, co się doznawa, kiedy się starzeje.

— Jakże chcesz, żebym to wiedziała? Myślisz może, że jestem stara, dla tego, że noszę okulary, ale to jedynie dla krótkiego wzroku. Nie mam jeszcze lat trzydzieści ośm, odpowiedziała cierpko p, Creamly, która ich miała przynajmniéj pięćdziesiąt.

Jakkolwiek się rozpoczynała rozmowa między nią a Łucyą, zawsze musiała się kończyć burzliwie. Dziś mniéj jeszcze niż zwykle nie umiała znieść słodko zdradliwych słów nieprzyjaciółki, bo się czuła śledzoną przez ten podejrzliwy umysł. Pani Creamly chwaliła się nieraz, że nigdy nie zostawiła niewyśledzonéj tajemnicy. „Najmniejsza wskazówka starczyła jéj do rozwiązania najzawilszych zagadek.“ Łucya postanowiła tym razem przynajmniéj omylić jéj przebiegłość, ani słowo, ani wejrzenie, nie dozwoliło się domyślać, aby między nią i Joëlim Cracig istniał cień tajemnicy. Uważano jéj smutek, trzeba, aby znów była sama sobą: Weszła do salonu i błyszczała ożywieniem i dowcipem. Ale źle obrachowała skutek, chybiła celu. Tyle wesołości nie zdawało się rzeczą naturalną p. Creamly i nie zaniechała o tém wspomnieć.

— Bardzo się cieszę moja droga widzieć cię w tak pięknym humorze. Byłaś smutną, nerwową przy obiedzie, to czerwiniłaś się jak wiśnia, to bladłaś aż strach, Nie słyszałam twego głosu, a jednak zamiłowanie milczenia nie jest twoją główną cnotą.

— Miałam co lepszego do robienia niż mówić, słuchałam cię pani. Wiedziałam, że miałaś na względzie moje osobiste zbudowanie.

— Zwykle wolisz sama błyszczeć, niż brać zbudowanie od drugich.

— Być może. Ale skromne moje światełko zaćmione było zbyt jasnemi gwiazdami. Oddaję sobie sprawiedliwość i nie wystawiam się na pewne porażki.

Rozchodzono się wcześnie w Brookland. Mężczyźni wrócili do salonu, podano herbatę i wkrótce potém wszyscy goście wrócili do siebie. Gdy Małgorzata została sama z Łucyą:

— Nareszcie. zawołała, mamy czas rozmawiać! Nie byłyśmy prawie same dzisiaj, muszę wiedzieć, co robiłaś moja panno.

— Niewiele, kochana Małgorzato, ale dostałam mocnego bólu głowy i będę ci niepocieszném towarzystwem.

— Do prawdy! Niech ci natrę czoło wodą kolońską.

— Na próżno, potrzebuję tylko spoczynku. Jutro nie będzie już ani śladu.

— Miejmy nadzieję. Odchodzę, nie chcąc cię męczyć.

— Wcale nie, tylko nie jestem usposobiona do rozmowy.

— Co za szkoda, Miałybyśmy tyle do powiedzenia o p. Craig.

— Zostawmy to na inny raz; jutro będziemy mogły lepiéj opiewać jego zalety.

— Zdaje mi się, że już dzisiaj twoje oceniał. Słyszałam, jak mówił ojcu, że cię znajdował bardzo przyjemną, pytał się nawet z pewnym naciskiem, jak długo tu zabawisz.

Serce Łucyi zabiło gwałtownie, odwróciła głowę.

— Czy wiesz co odpowiedział mój ojciec? mówiła daléj Małgorzata? Powiedział, że gdybyś została tak długo, jak sobie życzymy, nigdybyś nas nie opuściła.

— Jesteś dobrą, stakroć dobrą a p. Brookland za nadto łaskawy dla mnie, zawołała Łucya, obejmując Małgorzatę za szyję i ściskając ją z gorączkową czułością.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

na raka w żołądku; z powodu niemożności przyjmowania pokarmów nastąpiło wielkie osłabienie sił; woda karlsbadzka, którą w. książę pije, nie wywiera żadnego skutku, a rozwijające się gazy tamują oddech.

Minister wojny zamówił w fabryce machin w Abo sześć szalup parowych; mają być odstawione do Kronsztadu, najpóźniéj w połowie miesiąca maja. Na wniosek jenerała Tottlebena wydano już także rozporządzenie dotyczące uzbrojenia bateryi pływających przed portami rosyjskiemi. — Z Jass donoszą do Presse, iż 5 i 6 batalion saperów i 2 połączone bataliony pontonierów armii południowéj zajęły stałe pozycye nad Prutem. — Na ostatniéj radzie wojennéj w Kiszeniewie postanowiono nie przyjmować więcéj ochotników do armii.

Armią rosyjską nabawiają kłopotów nie tylko Turcy; i żywioły natury wystąpiły przeciwko niéj do walki. Ostatnie telegramy donoszą nam, że z powodu ustawicznych deszczów ulewnych i stopniałego śniegu wody tak wezbrały, iż zniszczyły w wielu miejscach komunikacyą kolejową. I tak na przestrzeni od stacyi Ungheni aż do Prutu przerwała woda nasypy kolejowe. Wszystkie wogóle drogi, wiodące do Kiszeniewa, zostały poniszczone, tak iż chwilowo, ustał na nich wszelki ruch. Tysiące robotników pracuje dzień i noc nad naprawą dróg.

Kiszeniew zdaje się być wogóle fatalnem miejscem; panująca tamże śmiertelność zabiera liczne ofiary, nie wyjmując najwyżéj postawionych osób. Niedawno temu umarł w Kiszeniewie włoski pełnomocnik wojskowy; dziś znów donoszą o śmierci hrabiego San Crotiato, syna Wiktora Emanuela. Młody ten Włoch był majorem w jeneralnym sztabie Wielkiego księcia Mikołaja.

AUSTRYA I WĘGRY.

* Wiedeń, 23 stycznia. Po długich, bardzo ożywionych rozprawach ukończyła komisya wyznaniowa Izby Panów w dn. 19 b. m. obrady nad nowelą o małżeństwach, uchwaloną przez Izbę deputowanych, i zatwierdziła sprawozdanie swego referenta p. Hasnera. Opozycya przeciw téj noweli była w komisyi wyznaniowéj Izby Panów bardzo silną. Pewna część członków pod przewodnictwem Arcybiskupa Kutschkera domagała się przejścia do porządku dziennego nad tą nowelą, większość zaś komisyi nie odeszła zbyt daleko od tego samego zapatrywania. Zmieniła ona uchwałę Izby deputowanych do tego stopnia, że z pierwotnéj uchwały mało co pozostało. Zawieranie ślubów między katolikami a niekatolikami będzie i nadal wzbronione, a powtórne zawieranie ślubów między rozłączonymi małżonkami, z których jedno w chwili separacyi było katolickiéj religii, będzie wykluczoném nawet wówczas, gdyby małżonkowie przeszli na inną wiarę. Tylko czteréj członkowie téj komisyi przemawiali za tém, ażeby usunąć przynajmniéj tę przeszkodę do zawierania ślubów małżeńskich, jaka istnieje wówczas, gdy obie strony należą do rozmaitych wyznań. Ci członkowie zapowiedzieli wniosek mniejszości. Tym sposobem otrzymał projekt ustawy, zmieniający kilka postanowień ustawy cywilnéj o zawieraniu ślubów małżeńskich, przez komisyą wyznaniową Izby Panów następującą stylizacyą: Artykuł I. Przeszkody do zawierania związków małżeńskich, określone w § 63 ustawy cywilnéj, gasną u duchownych, którzy otrzymali wyższe święcenia kapłańskie, tudzież u zakonnic i zakonników, którzy złożyli uroczyste śluby celibatu — naówczas, jeżeli przestaną być członkami tego kościoła lub korporacyi kościelnéj, która wzbrania im zawierać śluby małżeńskie. Art. II. Dekreta nadworne z 26 sierpnia 1814 nr. 1099 Zb. ust. sąd. i z 17 lipca 1835 nr. 1835 Zb. ust. sąd. znosi się. Artykuł III. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Z powodu burd Czernajewskich w Pradze zostali już pp. Rieger, Skrejszowsky i Juliusz Gregr pociągnięci do odpowiedzialności i byli przesłuchiwani w policyi. Podczas pobytu Czernajewa na grecki Nowy Rok przeszedł na prawosławie pan Sladkowsky, przywódzca młodoczechów. Był to już i tak oddawna zaciekły wróg katolicyzmu i, jako nowomodny liberał, wróg wszelkiéj wiary religijnéj.

Z Czegled, gdzie wybrano Kossutha posłem do sejmu węgierskiego, wyjechała deputacya do Turynu, celem wręczenia Kossuthowi mandatu poselskiego. W Peszcie dnia 20 b. m. wyprawiono deputacyi wielką owacyę, którą N. W. Tagebl. opisuje jak następuje:

Około godziny 11 przed południem zebrało się na dworcu kolejowym przeszło 200 akademików, którzy oczekiwali przybycia deputacyi. Gdy już wszyscy byli obecni, kazał naczelnik miasta zamknąć salę gościnną, w któréj byli zebrani. Ośmiu akademików wyskoczyło z téj sali przez okna. W téj chwili nadjechał pociąg. Przyjechała w nim deputacya m. Czegled złożona z 120 członków, przeważnie bogatych wieśniaków i kupców, którym przewodniczył ewanielicki pastor Jan Dobos uchodzący dotychczas za zagorzałego zwolennika zasad Deaka. Przed dworcem kolejowym stała bardzo znaczna liczba policyantów. Akademicy zamknięci w sali gościnnéj, wołali z całych sił: „Eljen Kossuth!“ Sprowadzona muzyka musiała milczeć, albowiem policya zakazała jéj grać. Policyanci na koniach utworzyli szpaler, wpuścili do środka 120 członków deputacyi i odprowadzili ich aż do Grand Hotel. Każdy członek deputacyi miał na kapeluszu pióropusz i napis: „Eljen Kossuth Lajos!“ Przed deputacyą niósł jeden deputowany chorągiew z napisem: Czegled. Kilka tysięcy osób odprowadziło deputacyą z dworca kolejowego do hotelu wśród nieustannych okrzyków na cześć wyborców m. Czegled i na cześć Kossutha. W wielkim zgiełku zaszło kilka wypadków zgnieceenia. W jednéj chwili zapełniła się sala hotelowa, w któréj przygotowano śniadanie dla 200 osób. Przewódzca deputacyi, Dobos, oświadczył, że nie widzi potrzeby udawania się do klubu skrajnéj lewicy, a następnie oświadczył z wielkim naciskiem, że przed powitaniem Kossutha, nie pozdrowi nikogo. Oświadczenie to przyjęto z jednéj strony z zapałem, z drugiéj zaś strony obojętnie. Następnie powitał deputacyą Orbock w imieniu młodzieży akademickiéj. Mimo oświadczenia Dobosa, że nie ma powodu udawania się do klubu skrajnéj lewicy, udała się pewna część deputacyi do tego klubu, inni zaś oświadczyli, że nie ruszą się ani kroku z miejsca, albowiem nie są szupaśnikami, którzy muszą iść pod ekskortą policyi. Z pomiędzy tych malkontentów odzywały się często głosy: Dotrzemy do Kossutha, gdyby nam nawet samo piekło stanęło na przeszkodzie! Po tych scenach burzliwych nastąpiła rozwaga. Z sali gościnnéj na dworcu kolejowym wypuszczono zamkniętych tam akademików, pomiędzy którymi było także wielu kupców, dopiero po trzech godzinach. Z tego powodu panuje wielkie niezadowolenie. W bankiecie wzięło udział 260 osób. Pierwszy toast wzniesiono na cześć Króla; drugi toast na cześć Kossutha. Przed hotelem zebrało się kilkanaście tysięcy osób. Nad porządkiem czuwała policya. Pomiędzy publiczność rozrzucono poemat, wzywający Kossutha do powrotu do kraju. Wieczorem wyjechała deputacya do Turynu. Akademicy polecili deputacyi przedstawić Kossuthowi, że w obec wojny między Rosyą a Turcyą, jest jego obowiązkiem powrócić do kraju.

TURCYA.

* Carogród, 20 stycznia. (Wizyta w. wezyra u patryarchy greckiego. — Przygotowania wojenne).

Jedną z spraw, o któréj najwięcéj tu mówią i piszą, jest wizyta, Midhata baszy u patryarchy greckiego. Jest to kwestya nie małéj wagi. Od zdobycia bowiem Carogrodu, nigdy jeszcze stopa w. wezyra nie postała w pałacu patryarchy greckiego i Midhat basza wbrew odwiecznemu zwyczajowi ośmielił sią na krok ten śmiały a uczynił to, jak piszą ztąd do Pol. Cor. z dobrze zrozumianéj polityki, zmierzającéj do pozyskania Greków, którzy, widząc się opuszczonymi przez Europę, starają się o przyjaźń z Turkami. Zrozumiał to w. wezyr i nie pominął téj okoliczności, aby Greków, ten tak ważną odgrywający w państwie ottomańskim żywioł, nie zaprządz w rydwan wielkiéj swéj polityki. Doznał téż Midhat basza w pałacu patryarchy jak najświetniejszego i najserdeczniejszego przyjęcia. Zebrało się tam przeszło 1000 osób, pomiędzy któremi znajdowali się najwyżsi naczelnicy hierarchii kościelnéj i najpierwsza arystokracya grecka. Ceremoniom i serdecznościom nie było końca, wygłaszano wiele mów, poczém Midhat basza wśród gorących owacyi wszystkich obecnych opuścił fanar.

Zapał wojenny wzmaga się coraz więcéj pomiędzy wyznawcami Proroka. W Mezopotamii panuje — jak donoszą z Bagdadu do Pol. Cor. — nieopisany entuzyazm wojenny; co żyje, zapisuje się do szeregów; bataliony redyfów zamiast po 750, mają dziś po 1500 ludzi. Wszystko się zbroi i zdąża do obozu, jakby już tam rozwinięto chorągiew Proroka. Wiele plemion koczowniczych pragnie wziąść udział w walce i ofiarowało się z tém namiestnikowi sułtańskiemu. Rząd mógł rozpisać podwójną liczbę rekrutów. Ludność przesyła dobrowolnie do Carogrodu wielkie sumy pieniężne i konie.

PÓŁWYSEP BAŁKANSKI.

* W Belgradzie nastąpiła w dniu 20 b. m. wymiana jeńców wojennych, internowani tamże żołnierze tureccy wyruszyli do domu. Zdaje się, że teraz zawarty zostanie między Serbią a Turcyą stały pokój, do którego usilnie nakłania księcia Milana gabinet wiedeński.

W Bośnii przeprowadza rząd turecki z wielkiém pospiechem zbrojenia wojenne. Oddziały armii nieregularnéj są już, jak piszą z Serajewa do Polit. Corresp., do tyla uzbrojone i wymusztrowane, że nie ustępują w niczém nizamom, to jest armii regularnéj. Zaprowadzono już nowe komisye poborowe. Zasiadają w nich do połowy mahometanie i do połowy chrześcianie. Despotowicz z małą garstką ochotników swych, zaledwie 200 głów liczących, stoi blizko granicy austryackiéj. W ostatnim czasie wysłał on do Zagrzebia, Wiednia, a nawet Petersburga ajentów z poleceniem, ażeby zbierali składki na rzecz biednéj ludności bośniackiéj. Ajenci wielkie, jak pisze Presse, zebrali sumy, których większą część do własnych pochowali kieszeni.

Po Rosyanach sposobią się teraz do powrotu do kraju i ochotnicy czarnogórscy, którzy walczyli w oddziale wojewody Maszy Vrbicy. Dowódzca batalionu czarnogórskiego, Radułowicz, doniósł swemu szefowi o smutném położeniu Czarnogórców po powrocie Rosyan. Masza Vrbica odpowiedział lakonicznie: Niechaj wszyscy Czarnogórcy niezwłocznie wracają do kraju.

Na odbytéj w końcu zeszłego tygodnia radzie wojennéj w Cetynii oświadczył, jak donoszą do Pressy, książę Nikita zebranym wojewodom, iż w razie wojny wystawi Czarnogóra 22,000 zbrojnych, nie licząc w to ochotników. — Dotąd panuje wielki głód pomiędzy tamtejszą ludnością.

TELEGRAMY.

Haaga, 24 stycznia. Staatscourant zamieszcza dekret królewski, zakazujący wywóz i transport bydła rogatego, owiec i kóz.

Nowy Jork, 24 stycznia. Podług nadeszłych tu wiadomości z Meksyku z dnia 16 bm. znajduje się Porfirio Diaz w posiadaniu całego terytoryum rzeczypospolitéj z wyjątkiem państw Cinalos i Chihuahua. Iglesias schronił się do Mazatlan a Lerdo de Tejada wyjechał do San Francisco.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Rzecznika i notaryusza Baetke w Kłodzku przeniesiono w równym charakterze do sądu miejskiego w Wrocławiu, przeznaczając mu miasto to na miejsce zamieszkania.

* **W sprawie** pielgrzymki do Rzymu odbieramy od włościanina Franciszka Tyrakowskiego list drugi, który pospieszamy podać do wiadomości publicznéj, tém więcéj, że kwestye w nim poruszone muszą być wzięte pod rozwagę przyszłego wieca i będą najgłówniejszym przedmiotem zajęcia komitetu urządzającego. List ten brzmi:

Rodrażewo, 23 stycznia.

Wcalem nie myślał, że Szanowna Redakcya umieści w Kuryerze mój list, dla tego, że był bardzo w prędkości pisany i nie w téj myśli, aby był umieszczony w Kuryerze, tylko dla tego, aby, jak pisałem, poruszyć sprawę pielgrzymki. Że ma być zwołany wiec w téj sprawie, to bardzo słusznie. Trzeba tylko, aby Sz. Redakcya, jako téż i inne pisma zajęły się czyli ogłosiły wiec ten przynajmniéj ze dwa tygodnie przed jego odbyciem, a z pewnością zgromadzi się dużo. Ja sam także, jeżeli da Pan Jezus doczekać, przybędę i drugich do tego zachęcę.

Co zaś Redakcya Pielgrzyma w numerze 11 Kuryera pisze i uważa moje postępowanie za mylne, tego ja zupełnie nie wiem i téż Pielgrzyma nie potępiam, bo sam go już trzymałem. Ale pisze Redakcya Pielgrzyma, że ona najpierw zajęła się ogłoszeniem pielgrzymki do Rzymu, i to być może. Myśmy jednak o tém ogłoszeniu nie wiedzieli, boć nasz stary Przyjaciel Ludu téż tylko odezwę księdza Stojałowskiego ogłosił. Bądź jak bądź, Pielgrzym zawdy groźnie opisuje koszta podróży do Rzymu, bo pisze w Kuryerze w nr. 11, kończąc swoje pismo, tak: „Pielgrzym mimo to dla obecnéj biedy poleca przezorność wielką w wydawaniu pieniędzy. Kto zaś bez narażenia na szwank stanu swego majątkowego zdolen ofiarować tyle, ile na pielgrzymkę potrzeba, 150 tal., ten niech ją podejmie.“ Więc Przyjaciel Ludu i inne pisma muszą się mylić, gdyż pisały, że i za 50 tal. można się puścić do Rzymu. Sam także wiem od pewnéj osoby, która 2 lata mieszkała w Rzymie, że za 50 tal. można się udać do Rzymu. Będąc w zeszłym roku w Krakowie, mówiłem także z pewnym księdzem, który był przed niedawnym czasem w Rzymie, że go kosztowała cała podróż 100 reńskich czyli guldenów austryackich i jeszcze do tego jechał drugą klasą do samego Rzymu. Być może, że więcéj będzie kosztować, jak 50 tal., ale może nie 150, jak pisze Pielgrzym. Żałować tych pieniędzy, jak ich Pielgrzym żałuje, tak dalece nie trzeba, jeśli je kto ofiaruje do Rzymu. Są ludzie, którzy rocznie stracą nie 50 tal., ale więcéj, po szynkowniach, karczmach, targach i jarmarkach. Tych toby trzeba żałować, bo co za zysk z téj straty w szynkowniach — szwank na ciele i upadek na duszy nieśmiertelnéj, bo wiemy, że żaden pijanica nie posiędzie Królestwa Niebieskiego.

Szanowna Redakcyo! Z pewnością za długo się rozpisałem, ale niech już opiszę, co mam na sercu. Być może, że 150 tal. będzie kosztować do Rzymu, ale zależy od tego, jak kto będzie chciał żyć. Na kolei toć musi każdy zapłacić, co przypadnie na niego, bo darmo go nie przyjmą, ale życie to jest różne. Chłopek polski, włościanin, przyzwyczajony do różnych niewygód i pracy, mniejszym kosztem opędzi życie, jak ksiądz, albo bogaty szlachcic. To téż jeżeli mu się uda wybrać do Rzymu, to choćby suchym kawałkiem chleba się posilił, to będzie rad, aby tylko raz w życiu miał to szczęście oglądać tego Namiestnika Chrystusowego Ojca św., a zarazem naszego Arcybiskupa i Kardynała.

* **Kierownictwo** techniczne straży ogniowéj, urządzonéj na Chwaliszewie, powierzył magistrat mcsiężnikowi p. Stanisławowi Ofierskiemu, mającemu tamże posiadłość, klucz zaś od remizy, w któréj się wszystkie przyrządy téjże straży znajdują, oddano kupcowi p. Mondré'mu, aby w razie nieobecności pierwszego członkowie straży do remizy dostać się mogli.

* **Przez śmierć** Alf. Peltesohna, kupca tutejszego, opróżnioném zostało jedno krzesło w tutejszém zgromadzeniu reprezentantów miasta. Wątpić atoli należy, żeby magistrat miał zaraz rozpisać nowe wybory, przeciwnie zaczeka on pewnie aż więcéj miejsc w zgromadzeniu tém nie zawakuje.

* **Elżbietanki**, które w mieście naszém mają filią, a główny dom w Nissie, opiekowały się we wszystkich domach filialnych w Prusach przez rok 1876 12,348 chorymi. Z tych wyzdrowiało 8370, zmarło 2209, ulgę odniosło 801, do szpitalów się dostało 118, w opiece pozostało 850.

Z tych było katolików 6416, ewanielików 5447, żydów 465, Greków 9, dyssydentów 11. Dziennych czuwań nad chorymi było 65,033, nocnych 36,228. — Porcyi obiadów lub wieczerzy rozdano 178,985 osobom; prócz tego odzieży, śmiertelne zgrzebła — i pieniężne zapomóżki. Kierunkiem szkół ubogich, ochronek i zakładów dla sierót Siostry w Prusach zajmować się mogły w skutek rozporządzeń władzy.

* **Sprawozdanie** z Zakładu Elżbiety za rok 1876.

W ciągu roku 1876 przyjęto do Zakładu ciężarnych kobiet 85, z tych przyszło na świat dzieci płci męzkiéj 33, płci żeńskiéj 54, nieżywych dzieci nieczasowych było dwoje, bliźniąt dwoje. Prócz tego 26 położnic podczas choroby u siebie odbierało wsparcie z kasy Zakładu. Liczba ta rozdziela się w ubiegłym roku następnie: 14 w miesiącu maju, 12 w lipcu, 10 w styczniu, 9 w kwietniu, 8 w sierpniu, 7 w grudniu, po 6 w lutym i wrześniu, 5 w październiku, 4 w czerwcu, po 2 w marcu i listopadzie.

I w roku 1876 nie zaszedł w Zakładzie wypadek śmierci.

Dochody w ubiegłym roku wynosiły:

1) Remanenta	604	marek 75	fen.
2) Składki roczne	1024	„ —	„
3) Loterya przyniosła	757	„ 50	„
4) Odczyt pana dr. Warnki	65	„ —	„
5) Procenta od kapitałów	498	„ —	„
Razem	2949	marek 50	fen.

Wydatki wynosiły:

1) Utrzymanie położnic	810	marek —	fen.
2) Komorne	600	„ —	„
3) Pensya akuszerki	576	„ —	„
4) Bielizna	350	„ —	„
5) Kursorce tantiema i wsparcie	140	„ —	„
6) Gratyfikacya akuszerce po jéj ciężkiéj chorobie	150	„ —	„
7) Rozmaite wydatki	141	„ 51	„
Razem	2767	marek 51	fen.

Pozostaje przeto remanentu na rok 1877 marek 181 fenygów 99.

C. Günther, A. Matecka, Eugenie Barth, A. Andersch, W. Motty, S. Lossow, Anna Herse, T. Tschakert, A. Loga, M. Janecka, J. Szuman, G. Studniarska, J. Thiel, K. Gintrowicz, A. Schmidt, N. Birner, Dr. Matecki, Dr. Osowicki.

* **Woda w Warcie** spadła do 5 stóp i 8 cali.

* **Chorą kobietę**, nie mająca pomieszkania, znaleziono onegdaj w sieni na drugiém piętrze jednego z domów przy ulicy Młyńskiéj i ztamtąd odesłano ją wskutek rozporządzenia policyi do lazaretu miejskiego.

* **Deputowanym** nowego Towarzystwa kredytowego z powiatów krobskiego, śremskiego, wschowskiego i krotoszyńskiego wybrano dnia 15 bm. przy wyborach, w Rawiczu odbytych, p. Gustawa Potworowskiego z Goli. Wyborcy Polacy dopełnili sumiennie swego obowiązku.

* **W Lesznie** skradziono zaprzeszłéj nocy przez włamanie się 2700 marek w niemieckiéj monecie złotéj i srebrnéj.

* **W Pobiedziskach** aresztowano w tych dniach trzech rabusiów, nazwiskiem Stelmaszewski, Cigielski i Kościelniak, którzy w zeszłym tygodniu w nocy napadli na pomieszkanie gospodarza S. w olędrach Nowogóreckich, zbili go, szyby w oknach powybijali i t. d., i téjże saméj nocy napadli na drodze publicznéj pod temiż olędrami mieszkańca Hadyńskiego, zrabowali go i tak sponiewierali, że tenże, przejęczawszy całą noc na ziemi, gdzie upadł, nazajutrz ducha wyzionął. Zbrodniarzy odesłano do więzienia sądu powiatowego w Środzie.

* **Przewodniczący** stacyi kolei żelaznéj w Czerniejewie, na którego w dniu 18 b. m. napadło, jak to donosiliśmy, w biurze czterech rabusiów, zakneblowało go i sznurem dusiło, stracił całkiem, jak piszą do Ostdeutsche Ztg, mowę, któréj téż pewnie już nie odzyska, prócz tego bolą go bardzo piersi. Ślad rabusiów wykryto już podobno a nawet miano już jednego schwycić.

* **W Turowie** pod Pniewami spaliło się $2^1/_2$ roku mające dziecko, pozostawione samo w izbie. Kiedy matka nadbiegła, już cała odzież na dziecku się paliła, tak że to wskutek poparzenia się silnego w kilka godzin późniéj wśród ogromnych męczarni ducha wyzionęło.

* **W Jaraczewie** założone zostało dnia 21 bm. nowe kółko rólnicze, do którego zaraz około 40 członków przystąpiło. Prezesem wybrano pana Swidzińskiego, rządzcę z Goli, wiceprezesem p. Kierskiego, również urzędnika gospodarczego z Łowęcic, sekretarzem administratora gorzelni p. Lipińskiego z Chytrowa i kasyerem obywatela p. Rutowskiego z Jaraczewa.

* **Na jarmarku** w Berlinchen pod Kistrzynem zakupili handlarze koni bracia Lewy z Strassburga w Alzacyi około 80 koni, podobno na rachunek rządu francuskiego.

* **„Pielgrzym“** pelpliński ogłasza sprawozdanie z czynności stowarzyszenia św. Józefata w Chełmińskiéj dyecezyi za r. 1876, zawiązanego w celu popierania misyi polskiéj, o któréj wczoraj pisaliśmy, w Bułgaryi. Ze sprawozdania tego wyjmujemy ciekawsze szczegóły. W stowarzyszeniu bierze udział 38 parafii. Przewodniczącym obrano po śmierci ks. kanonika Pomieczyńskiego kanonika Prądzyńskiego. Ofiary zebrane w roku ubiegłym wynosiły marek 4615 fen. 62, a więcéj 131 marek niż poprzedniego roku. Z téj sumy przesłano w lipcu r. z. i na początku stycznia r. b. 4600 marek na ręce dyrektora misyi w Adryanopolu księdza Tomasza Brzeski.

* **Gospodarz R.** ze wsi Czarnego Dworu pod Skarszewami, w Prusach Zachodnich, posłał 19 letnią córkę z zaprosinami na wesele do wsi Pogutek, godzinę drogi odległéj. Gdy córka nie wracała, szukano jéj nazajutrz i znaleziono w lasku sosnowym z przerzniętém gardłem i z przerzniętemi nogami i rękoma. Uwięziono natychmiast pewnego człowieka podejrzanego, że się zemścił na nieszczęśliwéj za to, iż go raz podała do sądu o złodziejstwo.

* **Pojedynek.** Z Akwizgranu piszą pod dniem 22 b. m. do Dziennika Pozn., że w pojedynku z pewnym studentem niem. poległ Adam Kosiński, syn znanego A. Kosińskiego, student trzeciego kursu na wydziale inżynieryi. Kosiński należał do korporacyi burszowskiéj Teutonów i był zmuszony wyzwać na pojedynek bursza z korporacyi Westfalów, który téż powalił swego przeciwnika za pierwszym strzałem.

† **W dniu** 20 stycznia r. b. umarła w 77 roku życia w dobrach Włostonice w powiecie pińczowskim, w Królestwie Polskiém, Dorota z Chrzanowskich Brzeska, siostra jenerała Chrzanowskiego a żona pana Władysława Brzeskiego, właściciela dóbr w Królestwie Polskiém.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 26go stycznia, Polikarpa b. i Pauli wd. Wschód słońca o godzinie 7 minut 55. Zachód o godzinie 4 minut 32.

Długość dnia 8 godzin 37 minut.

Wypadki historyczne. 1517 Bitwa z Tatarami pod Kaniowem. — 1667 Pobicie Moskwy na polach Czaśnickich. — 1699 Pokój Karłowicki z Turkami.

Pszczew, 28 stycznia. (Spółka pożyczkowa.) Dnia 22 stycznia r. b. zawiązała się kasa pożyczkowa w Pszczewie. Za firmę przyjęto Bank ludowy w Pszczewie zapisana spółka. Organami Spółki są: Przyjaciel Ludu i Tygodnik powiatowy powiatu międzyrzeckiego. Na członków zarządu obrano: księdza Witolda Marchwińskiego na dyrektora, Leonarda Orłowskiego kupca, na kasyera, Józefa Cichowicza, kamelarza za kontrolera. — Do zobowiązania towarzystwa wystarcza podpis 2 członków zarządu. De rady nadzorczéj wybrano dr. Danielewicza z Pszczewa, Zygmunta Gładysza z Borowego Młyna, Franciszka Wittchen z Młyna Zajeziornego, Augusta Zerbe z Dreifrei, Jana Klemke, Franciszka Kelbet, Antoniego Münchberg, Franciszka Klemke i Franciszka Pigan, wszystkich z Pszczewa. Członkowie rady nadzorczéj wybrali z pośród siebie dr. Danielewicza na prezesa, Zygmunta Gładysza na jego zastępcę, Jana Klemke na sekretarza, Franciszka Wittchen na jego zastępcę.

Sześćdziesięciu pięciu (65) członków przystąpiło do banku i podpisało ustawy. Sądem Spółki jest Międzyrzecz.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na **Gramatykę hebrajską** ks. Lic. Jaskulskiego złożyli przedpłatę

38.	Ks. Rejewski z Poznania	3 marki.
39.	Ks. Rejzner z Zaniemyśla	3 „

* **Konkurs dramatyczny** krakowski na rok 1877. Dnia 21 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi. Obecni pp. Estreicher, Kłobukowski, hr. Raczyński, Podwyszyński, Lucyan Siemieński, Sokołowski, hr. Artur Potocki, Kożmian. Nadesłano ogółem sztuk dwadzieścia pięć: 1) „Wycieczka do Beskid i Pokątnik w kasynie“ w 1 akcie, prozą; 2) „Wojewoda Krystyn“ dramat w 4 aktach, prozą; 3) „Litwa“ obraz dramatyczny z życia ludu w 4 aktach, wierszem; 4) „Szał ludu“ w 5 aktach prozą; 5) „Tyran Warszawy“ dramat w 4 aktach, prozą; 6) „Gwiazda wschodnia“ poemat, wierszem; komedye: 7) „Dewotki“ 4 akta prozą; 8) „Na wyżynach“ 4 akta prozą; 9) „Bratnie dusze“ 3 akta prozą; 10) „Pan Damazy“ 4 akta prozą; 11) „Sprzymierzeńcy“ 4 akta prozą; 12) „Piękne słówka“ 4 akta, prozą; 13) „Pająk“ 5 aktów, prozą; 14) „Asylum polskie“ 5 aktów, wierszem; 15) „Nadzieje“ 5 aktów, prozą; 16) „Księżna bez dachu“ 5 aktów, prozą; 17) „Potęga miłości“ 4 akta, prozą; 18) „Komedya bez tytułu“ 3 akta, prozą; 19) „Drugi raz“ jeden akt, prozą; 20) „Praktyczni“ 2 akta, prozą: 21) „Spadkobiercy“ 4 akta, prozą; 22) „Potrzeby wieku“ 3 akta, prozą; 23) „Żona i jéj rywalka“ 3 akta, prozą; 24) „Tulipan“ 3 akta, prozą; 25) „Z duchem czasu“ 4 akta, prozą. Komisya odsunęła od konkursu dramata „Wojewoda Krystyn“ i „Tyran Warszawy“ jako nie kwalifikujące się do tegorocznego konkursu, który przypuszcza tylko komedye i sztuki ludowe. Komi-

sya odrzuciła także „Gwiazdę Wschodu“, jako poemat liryczny, a nie sceniczny utwór. Następnie komisya podzieliła się na trzy sekcye, a te rozebrały między siebie pozostałych 22 utworów w celu przeczytania ich i orzeczenia, które zalecić należy do wspólnego czytania.

ROZMAITOŚCI.

* **Świątynia aryańska w Wojciechowie.** Mało któremu zapewne z czytelników wiadomo, że słynna świątynia aryańska w Wojciechowie dotąd zachowana jest w całości. Z dokładnego jéj opisu przez p. W. Zieleńskiego, podajemy tu parę urywków, dodając, że opis ten rzuca światłona naszę przeszłość i do wielu innych nowy przynosi dowód, że w owych wiekach powszechnéj w Europie nietolerancyi przodkowie nasi posuwali obojętność do ślamazarności: Około roku 1560, w początkach krzewienia się aryanizmu, dziedzicem Wojciechowa był pan Stanisław Spinek. Ród ten pochodził z Węgier, ale już w roku 1458 był w kraju naszym osiadły i znany. Pan Stanisław brał czynny udział w krzewieniu aryanizmu, a połączywszy się z Orzechowskim w roku 1560 napadł zbrojnie na kościół w Wojciechowie, i zburzywszy co się dało, grunt kościelny zajął w swoje posiadanie. Równocześnie w zamku swoim założył zbór aryański, a w lat kilka, przy pomocy współwyznawców i protektorów, wybudował tamże świątynią. A że obawiał się i słusznie odwetu ze strony swoich katolickich sąsiadów, wymurował tedy świątynią w taki sposób, że zarazem służyła zamkowi za strażnicę, otoczył zamek murami, wałami i głębokiemi fosami, zaopatrzył się też w samopały, falkonety, kusze i najemnego żołnierza.

Świątynia ta, przez dzisiejszego właściciela p. Grodzickiego obrócona na magazyn rólniczy, utrzymywana jest z pochwały godną gorliwością, stanowiąc cenny zabytek owoczesnéj struktury. Wzniesiona jest z kamienia i małéj ilości cegły, a przedstawia się jako potężna czworoboczna wieża, z mniejszą przystawką od tyłu. Szczyty korpusu są zakończone murami zbliżonemi do gotyku, zwanego nadwiślańskim; mury tych szczytów zdobią framugi, naśladujące ostrołukowe okna. Korpus główny, na rogach wzmocniony jest skarpami, przystawka tylna o wiele niższa od korpusu głównego, i jak z całego sposobu budowy wnosić należy, o wiele późniéj od korpusu głównego przybudowana była. Nieopodal wznosił się niegdyś obszerny zamek, zamieszkiwany przez dziedzica téj włości, Imci Pana Stanisława Spinka i jego następców Orzechowskich, z których jeden Teodor z Orzechowa Orzechowski Rogala de Bibersztein, kasztelan małogoski, potomek Jana Karola, chorążego lubelskiego, dziedzica Bełżyc, zmarł w Wojciechowie r. 1730, licząc lat 75, i tamże pod wielkim ołtarzem kościoła wojciechowskiego jest pochowany. Dziś zamek ten, wskutek przerobienia go na kuźnią i składy rólnicze, zupełnie swój pierwotny charakter utracił.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 25 stycznia. Uroczystość koronacyjna orderowa została na rozkaz cesarski odroczoną; odbędzie się ona nie 28 b. m. ale 11 lutego. Dnia 27 b. m. odbędzie posiedzenie kapituła orderowa, na które przybędą W. książęta Weimaru i Badenii.

Stacya Arnsberg, 25 stycznia. Na kolei w dolinie Ruhr uderzyły się dwa pociągi, towarowy z osobowym, trzy osoby poniosły śmierć, a piętnaście zostało poranionych.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 25 stycznia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Treskow z Owińsk, Duszyński z Łojkowa, Kurnatowski z Owińsk, Taczanowski z Biskupic, Kosiński z żoną z Połażejewa, Urbanowski z Turostowa, hr. Łubieński z Królestwa, Nieżychowski z Granówka, Łączkowski z Wojnowa, Glaeser z Kistrzyna.

BAZAR Skóroszewska z rodziną z Turska, Skórzewska z rodziną z Krętkowa, Bojanowski z Krzekotowic, Swinarski z Gołaszyna, Chłapowski z rodziną z Szołdr, Jasiński z Królestwa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Pomór na bydło w Niemczech i eksport mięsa do Paryża.

I.

Klęska, jaka spotkała w ostatnich dniach największe niemieckie targowiska bydła, oddziała niechybnie na nasze stósunki szkodliwie.

Przeprowadzenie jak najściślejsze wszelkich środków, któremi berlińska służba zdrowia zazazę przytłumić jest w możności, może po czasie jakimś dopiero przywrócić lepsze stósunki handlowe, chociaż wątpić należy, by téj zimy handel bydłem opasowém do normalnego wrócił stanu.

W jaki sposób zaraza do Niemiec wprowadzoną została, okaże śledztwo, tymczasem podają rządowe dzienniki jako wiadomość pewną, czerpaną z Reichs-Anz.

8go b. m. skonstatowano pomór bydła w powiecie strzeleckim (Grossstrelitz) w Szląsku w miejscowościach Kluczow i Zimnawoda, a w następnych dniach w Carolinenhof i w Grodzisku, wsiach leżących w tymże powiecie.

14go przekonano się, że obory dwóch komisyonerów dla handlu bydłem p. Gorris i Wick w Altonie mają zarazę, a nazajutrz sprawdzono, że bydło fabryki cukru Concordia pod Brzegiem w Szląsku podlega zarazie.

Wszystkie podejrzane miejscowości zamknięto, bydło zarażone i takie, które mogło się zarazić, bito i zakopywano.

Według Reichs-Anzeigera, wprowadzono zarazę do wszystkich tych obór z bydłem, które właściciel gospodarstwa p. Kaliwoda z Rosbergu, pomimo istniejącego zakazu przez granicę wprowadzić zdołał; od tegoż Kaliwody zakupili handlarze w Grodzisku i rzeźnik Blandowski w Bytomiu woły; w powiecie strzeleckim powstał pomór w pewnéj gromadzie wołów, które handlarze z Grodziska dostarczyli, również zaraza w Altonie i w fabryce cukru Concordia pod Brzegiem prawdopodobnie przez wprowadzenie sztuk, których tamże dostarczył Blandowski, się rozszerzyła. Przeciwko właścicielowi gospodarstwa Kaliwodzie wyprowadzono śledztwo i spowodowano uwięzienie tegoż. Także dla zapobieżenia dalszemu wprowadzaniu zarażonego bydła wydano rozporządzenia, aby zamknięcie granicy obostrzyć i według potrzeby obsadzić granicę wojskiem.

Pomór, jaki w tak licznych miejscowościach Niemiec wybuchnął, stanowi klęskę niezwykle smutne następstwa sprowadzającą. Obecnie dotyka ta klęska wielkie zbiorowiska ludzi, którym nie tylko brak mięsa, ale także brak mleka zagraża. W następstwie dotknie klęska ta i gospodarzy naszych, gdyż większe ilości pięknych opasów, jakie nasi gospodarze produkują, nie znajdą odbiorców, skoro wywóz do Berlina, do Hamburga będzie zakazany.

W tych warunkach pocieszającą gospodarzom naszym udzielamy wiadomość, że polsko-francuskie towarzystwo importu mięsa dla Paryża wysłało swego pełnomocnika pana Gorges do Prus Zachodnich, aby ztąd mięso do Paryża wysyłał.

Mięso pięknego wołu, zakupionego w Brąchnówku, spreparował p. Gorges swoim sposobem, którego przez dwa lata w Ameryce i tyleż lat w Anglii używał, i wysłał na próbę do Paryża. O rezultacie próby i przyjęciu mięsa przez prasę francuską podamy czytelnikom wkrótce szczegółowe wiadomości.

Zwracamy gospodarzy naszych uwagę, że woły bardzo tłuste, ważące przynajmniéj 600 klgr., które się dla wybrednych paryskich halli kwalifikują, zakupywać będzie p. Gorges, bić prawdopodobnie w Wrocławiu i w Toruniu i mięso wagonami wysyłać do Paryża.

Ktobykolwiek więc bydło miał odpowiednie, zechce donieść o tém do Torunia (Thorn W. Pr.) pod adresem A. Śniegocki, podając cenę za centnar wagi żywego zwierzęcia.

Nadmieniamy, że jak woły, tak też skopy i wieprze, ostatnie jednak nie zbyt tłuste p. Gorges zakupywać, zwierzęta te bić i spreparowane z nich mięso do Paryża wysyłać zamierza.

Bliższych wiadomości w miarę wzrostu eksportu czytelnikom naszym udzielać będziemy w téj nadziei, że produkcya opasów korzystnych w Paryskiém towarzystwie dla kraju naszego znajdzie odbiorców, tym korzystniejsze przedsiębiorstwo to dla rólnictwa naszego przedstawia widoki, że tak krew jak odpadki — flaki, głowa i kości — w miejscu na nawóz pomocniczy sposobem p. Gorgesa przerabiać się będzie.

Jeżeli mięso naszego bydła nie będzie zbyt drogie, możemy go dla Paryża znaczną ilość produkować, a kompania będzie rok cały z wyjątkiem lipca i sierpnia wielkie ilości wysyłać.

LOTERYA.

Berlin, 24 stycznia 1877.

Przy dalszém dziś ciągnieniu 2 klasy 155 król. pruskiéj loteryi padły następujące wygrane:

2 wygrane po 12,000 mrk. na numera 38,804, 54,440.

2 wygrane po 1800 mrk. na numera 29,628, 78,019.

2 wygrane po 600 mrk. na numera 5,670, 20,494.

6 wygranych po 300 mrk. na numera 9190, 13,532, 24,070, 66,879, 69,888, 88,246.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 25 stycznia 1877.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 163,— marek, na wrzesień. —,— m., na grud. —,— m., na stycz. 163 m. stycz.-luty — m. luty-marzec —, m., marzec-kw. —, m., na wiosnę — m. kwiec.-maj —, m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10,000 litr., cena wypow. 51,90 m., na lip. mrk., na grudz. —,— mrk., stycz. ——51,90 mrk, lut. 52,40—— m., marzec 53,30——,— m, kwiec. 54,10 m. maj 55,00 m., kw.-maj 54,60 m., czerw. 55,80 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 50,70 marek.

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 24 stycznia.

Koniczyna czerwona słabo pośled. 52—57, średnia 59—66, piękna 69—75, najpiękn. 78—80; koniczyna biała stale pośled. 52—60 średnia 63—70, piękna 73—79 najpiękn. 80—84 m

Żyto: za 2000 funt. słabo wypowiedz. —,— cent. na upł. wypowiedz. —,— pł. stycz. i stycz.-luty 153 ż. luty-marzec 153,50 pł. marzec-kwiecień — kwiecień-maj 158 płc. maj-czerw —, czerw.-lip. — żąd.

Pszenica: 197,— pł., kw.-maj 208 żąd.

Owies: 136,— żąd. kwiec.-maj 139,50—139 płc. maj-czerwiec —.— płac. i żąd. wypow. —— cent.

Rżep 330 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: spok. wypowied. —— cent w miejscu 74.50 żąd. stycz., stycz.-luty i luty-marzec 72 żd. marz.-kwiec. —— kw.-maj 73,50 żąd. maj-czer. 72,50 żąd. wrz.-paźd. 69,— żąd.

Okowita: niżéj w miejscu 51,70 żąd. 50,70 płc. wyp., litr., styczeń i stycz.-luty 52,50—60 pł. i żd. luty-marz. — marz.-kw. — kwiec.-maj. 54.50—54—54.40 żąd. i płac., maj-czer. 55.— płac. czer.-lip. —,— żąd. lip.-sierp. —,— płc.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 24 stycznia 1876.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar najwyż.	lekki towar najniż.
	M. ś.	M. ś.	M. ś.	M. ś.	M. ś.	M. ś.
Pszenica biała	19 50	18 70	21 20	20 40	17 60	17 30
„ żółta	19 40	18 60	20 80	20 10	17 40	17 20
Zyto	18 —	17 30	16 70	16 30	16 —	15 30
Jęczmień	15 60	15 20	14 80	14 60	14 —	13 30
Owies	15 40	15 20	15 —	14 80	14 50	14 —
Groch	15 50	15 30	14 30	13 80	13 30	12 40

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep . . . . . 100 kilogr.	33 —	30 —	25 —
Rzepik zimowy . . = =	32 —	29 —	23 —
Rzepik latowy . . = =	30 50	26 —	21 —
Lnica . . . . . = =	26 50	24 —	19 —
Siemię lniane . . = =	26 —	23 —	20 —

Ceny wypowiedziane na 25 stycznia: żyto 153,— m pszenica 197,— marek, jęczmień —.— marek., owies 136,— m., rzep 330, m., oléj rzepiowy 72,— m. okowita. 52.50 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl za 100 litr tral. ptc. w miejscu 51,70 żąd. 50,70 pł.

Mąka spok. za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 33—34,— m. Pszenna nowa 29—30 marek Rżanna piękn. 26,75—27.75 marek. Rżanna śred. 25,75—26,75 marek. Rżanna na paszę 10—11 m Oszucie pszenne 8—9 m.

Koniczyna do siewu, czerwona spok. za 50 kilogr. 57—67—74—79 mrk.; biała słabiéj 60—70—75—82 marek.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm. 7,20—7.60 mar.,

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,50 mar.

Łubin, spok., żółty 9,50—10,50—11,20 marek nieb 9,30—10,40—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogr., 24—27—30 m.

Siano 2,70—3,20 mar. za 50 kil.

Słoma 34—36 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 24 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.		Wypow. żyta	—0
Kwiec.-maj	222,50	Wypow. okow.	20,000
Maj-czerw.	223,50		
Zyto słabo			
w miejscu	—;—		
Stycz.-luty	159,50		
Kwiec.-maj	162.—		
Maj-czerw.	161,—		
Oléj rzep. spok.			
Kwiec.-maj	74,30		
Maj-czerw.	73,50		
Okowita słabo			
w miejscu	54,—		
Stycz.-luty	54,10		
Kwiec.-maj	55,90		
Maj-czerw.	56,10		
	—,—		
Owies grudz.	—,—		

Kapitały.

Galicyany	83,80
Pr. pap. państ.	92,25
Poz. 4% list. z.	94,80
Poz. list. ren.	95,—
Austr. los 1860	99,50
Włochy	71,75
Amerykany	99,90
Turki	11,75
7½% Rumuń.	13,10
Pol. lik. l. zast.	62,75
Rosyj. bknot.	251,10
Sreb. rnt. aust.	54,80
Aus. akc. kred.	231,50
Koléj Państw	385,50
Lombardy	121,50

Szczecin, dnia 24 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** słabo	
	—,—	w miejscu	53,—
Kwiec.-maj	223,50	Styczeń.	53,50
Maj-czerw,	225,—	Kwiec.-maj	55,20
Zyto słabo		Maj-czerw.	56,20
Styczeń-luty	155,50	**Owies**	
Kwiecień-maj	159,50	Kw.-maj	—,—
Maj-czerw.	158,50	Maj-czerw.	156,—
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	
Styczeń	74,—	w miejscu	20.25
Kwiecień-maj	74,75	Styczeń	20,—

Berlin, 24 stycznia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	17 90	Kwilecki Potocki	64 —
„ Prioritety	69 50	Pozn. sprit. akc.	40 —
Kol.-Mind. koléj	100 80	Bank rzeszy n.	154 25
Reńska koléj	110 10	Diskont. udziały	107 90
Górnoszląska	128 50	Meining. b.	70 40
Austr. półn.-wsch. k.	190 —	Szląsk. stow. bank.	86 50
Koléj Rudolfa	42 40	Centralb. f. Industr.	64 75
Austr. banknoty	162 90	Redenhütte	5 75
L. z. ros. ziem. ks.	80 —	Dortm.-Unia	6 25
Pols. 5% listy zast.	70 50	Laurahütte	70 40
Pozn. bank prowinc.	99 40	Pozn. 4% listy zast.	94 80
Ostd Bank	89 —	Pozn. renta	——

Pamiętnik humorystyczny, zbiór humoresek, anegdot i humorystycznych wierszy, wydawany staraniem Bolesława Krzywdy — **wyszedł z druku zeszyt II.** Wydawnictwo **Pamiętnika humorystycznego** znalazłszy bardzo wielką sympatyą i czyniąc zadość żądaniom wielu osób, dla których przesełanie drobnéj należności za każdy zeszyt osobno, jest uciążliwe—ogłaszane **pięć zeszytów Pamiętnika humorystycznego prenumeratę,** która **wraz z przesyłką pocztową** wynosi **cztery Marki** (1 Tlr. 10 sgr). Posiadający już **pierwszy zeszyt,** na następne **cztery** zeszyty, winni nadesłać tylko: **trzy marki** i **dwadzieścia fenigów.** Nadsełający prenumeratę odbierają natychmiast **dwa** wyszłe zeszyty, a następne wysłane zostaną-IIIci zeszyt dnia 3 lutego, IVty zeszyt dnia 25 lutego i V zeszyt dnia 15 marca. Nadmienia się przytem. że **Pamiętnik humorystyczny** przeznaczony dla rodzin polskich, nie zawiera w sobie nic nieprzyzwoitego i trywjalnego—jest on zbiorem prawdziwych brylantów humoru i dowcipu. **Prenumeratę** nadsełać należy przekazami pocztowymi wprost: **do Księgarni Nowéj (W. Małęcki) w Toruniu** z dokładnym swoim adresem. Można także przysłać **90 fenigów,** na jeden tylko zeszyt. **Pamiętnik humorystyczny** sprzedaje się również **we wszystkich** księgarniach innych — posiada format wielki in folio na ładnym papierze, każdy zeszyt w kolorowéokładce — stronnice o dwóch szpaltach. (2)

Hamburgsko-ameryk. Tow. akc. jazdy pakietowéj.

Bezpośrednio pocztowa-parowa żegluga

pomiędzy

Hamburgiem a Now. Yorkiem

z zawijaniem do Hâvre, za pomocą przepysznych niemieckich pocztowo-parowych okrętów:

Pommerania 31 stycz. **Lessing** 14 lutego. **Frisia** 28 lutego. **Suevia** 7 lutego. **Herder** 21 lutego. **Wieland** 7 marca. **i daléj regularnie co środę.**

Ceny podróży: I kajuta marek **560,** II kajuta marek **300,** międzypokład marek **120.**

Między

Hamburgiem a Indyami Zachodniemi

do Hâvre zawijając, do rozmaitych portów Indyi Zachodnich i wybrzeża zachodniéj Ameryki:

Rhenania 8 lutego. **Hammonia** 22 lutego. **Vandalia** 8 marca. **i daléj regularnie dnia 8 i 22 każdego miesiąca.**

Bliższych wiadom. co do frachtu i podróży podaje pełnomoc. jeneralny **August Bolten,** Wm. Miller'a nast. w Hamburgu. **Admiralitätstr. Nr. 33/34.** (Adr. telegramu: **Bolten** Hamburg).

Jako też w Poznaniu konces. agent L. Kletschoff, Kramarska ul. nr. 1, w Kórniku Izydor Spiro, we Wrześni Abraham Kantorowicz, w Lesznie Bracia Jakubowscy, w Kępnie Salomon Eisner, w Rogoźnie Julius Geballe, w Obornikach Hugon Marquard. (28)

Do podejmowania budowli, jako też do wykonywania rysunków, kosztorysów i statystycznych obliczeń, polecają się

Debeling & Kliche

przedsiębiorcy budowli

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

(101)

Zebranie zwyczajne **towarzystwa muzycznego** odbędzie się **w piątek dnia 26 punkt. o 8 godz. wieczorem.** (801)

Zarząd.

Wędzone ŁOSOSIE

poleca całemi beczkami jako, też kopami i pojedyńczo po jak najtańszych cenach [149

Isidor Busch

plac Sapieżyński Nr. 2.

W mieście powiatowém **Srem,** gdzie nie ma obecnie składu strojów, jest (135)

lokal

na takowy, urządzony z wystawą w narożnéj kamienicy rynku, obok poczty — do oddzierżawienia, obok tego wielkie szafy za szkłem, lustro, stół, krzesła etc. tania do nabycia — w razie potrzeby, może być skład osobno wydzierżawiony — i rzeczone przyeządy osobno sprzedane. Szczegółów umowy dowiedzieć się można pod adresą **N. N. Gąsawa poste-restante.**

Mój znacznie zaopatrzony skład w **szkockie i tłuste**

śledzie

polecam daléj sprzedającym jak najtaniéj [150)

Isidor Busch

plac Sapieżyński 2.

Z dniem 2 stycznia r. b. zamieszkałam w **Bydgoszczy ul. Wilhelm. 19,** z zamiarem **przyjmowania na stancyą dzieci uczęszczających do szkół.** Polecając się Szanownéj Publiczności, staraniem mojem będzie czuwać z macierzyńską pieczowitością nad postępami i pracą powierzonych mi dzieci. Lekcye na fortepianie udzielać mogę

Br. Rankowiczowa.

(60)

Skład cygar Fontowicza w Bazarze

poleca doskonałe hamburgskie cygara po cenachu miarkowanych.

Herbaty „Wiktorya“

funt 2 tal. poleca (99)

J. N. Piotrowski.

Organista

w swym fachu doskonały, trzeźwy i moralny, życzy sobie posady w mieście. Bliższéj wiadomości udzieli **A. M. R. poste restante Koźmin.** (126)

Dobrze umeblowany pokój jest tanio do wynajęcia: na rogu przy uliey Wielkich Garbar i Dominikańskiéj, na III piętrze. (139

Teatr Polski w ogr. Potockiego

w POZNANIU

W czwartek dnia 25 stycznia.

IDYOCI

komedya w 3 aktach.

Nieoszlifowany dyament

fraszka w 1 akcie.

Początek o godz. 7.

Na karnawał

polecamy paryską bieliznę w rozmaitych wielkościach odznaczającą się wybornem praniem i najnowszym krojem.

Zamówienia na kostiumy balowe w cenie od 25 tal. wykonują się w razie potrzeby w 24 godzinach. (118)

AU & BIELINSKI

ul. Wilhelmowska Nr. 13, (obok król. banku).

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.